

## „I podobny jest Paryż do Sodomy i Gomory, niż do Aten i innych miast mądrych greckich, egipskich i włoskich” – ludzie oświecenia w listach z Paryża ks. Remigiusza Kossakowskiego

REGINA JAKUBĖNAS

Instytut Języków i Kultur Regionu Bałtyckiego

Uniwersytet Wileński

ORCID 0000-0003-1044-7589

Jezuita Remigiusz (Remigian) Kossakowski (1730–1780), przydomek Korwin, urodził się na Żmudzi. W Wilnie ukończył klasę retoryki, następnie w latach 1756–1759 studiował filozofię w Akademii Wileńskiej. Po ukończeniu studiów został skierowany do kolegium jezuickiego w Krożach (lit. *Kražiai*), gdzie wykładał retorykę. W 1768 roku uzyskał stopień doktora nauk wyzwolonych i filozofii. W latach 1769–1770 był asystentem Wydziału Filozofii w Akademii Wileńskiej, obracał się w kręgu księcia biskupa Ignacego Jakuba Massalskiego, a po kasacie zakonu jezuitów w 1774 roku wyjechał do Francji. „Dzięki wsparciu biskupa I. J. Massalskiego został korespondentem zagranicznym KEN do spraw szkolnych i ksiąg elementarnych z pensją 100 (stu) dukatów. Pensję płacono mu tylko przez 3 lata”<sup>1</sup>.

Listy ks. Kossakowskiego pisane z Paryża do wybitnego astronoma, wydawcy prasy periodycznej, profesora Akademii Wileńskiej i późniejszego jej rektora ks. Marcina Poczobuta-Odlanickiego (1728–1810) są przechowywane w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego<sup>2</sup>. Tam też znajdują się jego listy do innego jezuitę – ks. Andrzeja Strzeckiego. Większość z nich jest datowana na rok 1778. Nie wszystkie jednak są datowane, być może dlatego, że nie zachowały się w całości. Kossakowski swoje listy do ks. Poczobuta-Odlanickiego nazywał diariuszami. Listy te rzeczywiście bardzo przypominają diariusze, ponieważ znajduje się w nich wiele opisów dotyczących jego codziennego życia w Paryżu. Stanowią one dość szczegółową relację o podejmowanych przez Kossakowskiego krokach na rzecz wileńskiego uczonego i uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego. W listach eksjezuita Kossakowski bardzo szczegółowo opisywał poczynione przez niego starania o to, by Poczobut-Odlanicki został zaliczony w poczet członków

<sup>1</sup> E. Rabowicz, *Remigiusz Kossakowski (1730–1780)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1968–1969, s. 284–286; Ludwik Grzebień podaje, że pensja wynosiła 500 złotych polskich, *Kossakowski Remigiusz (1730–1780)*, w: *Komisja Edukacji Narodowej 1773–1794. Słownik Biograficzny*, red. A. Meissner, A. Wałęga, Warszawa 2018, t. 2, s. 325–326.

<sup>2</sup> Lit. Vilniaus Universiteto Bibliotekos Rankraščių Skyrius (dalej: VUB).

Królewskiej Francuskiej Akademii Nauk (*Académie des sciences*), której siedziba znajdowała się w Luwrze. Znajdziemy w nich rozważania na temat nauczania w Collegium Harcurianum (*Collège d'Harcourt [Paris]*), wzmianki o wykładanych przedmiotach, a nawet szczegóły dotyczące potraw oraz trunków serwowanych dla studentów. Z zachowanej korespondencji dowiadujemy się, że udzielał pomocy ks. Andrzejowi Strzeckiemu w zakupie nowego sprzętu dla wileńskiego obserwatorium astronomicznego, pośredniczył w przekazaniu obserwacji dokonanych w obserwatorium wileńskim Ruđerowi Josipowi Boškovićowi (Boskowikowi) z Raguzy<sup>3</sup> oraz Josephowi Jérôme Lefrançais de Lalande – przyjacielowi i biografowi Boskowika. Kossakowski w listach opowiadał również o wysyłanych do Poczobuta mapach, gazetach i książkach. Sporo refleksji autor listów poświęca *życiu naukowemu, krytycznej ocenie poszczególnych przedstawicieli świata nauki, wśród których się obracał, oraz dzieł naukowych ukazujących się wówczas drukiem we Francji.*

Wśród wielu innych wątków na uwagę zasługują opinie Kossakowskiego na temat znanych osób – przedstawicieli świata uczonego, literatów lub bywalców salonów paryskich. Środowisko to jest opisane bardzo barwnie. Kossakowski nie szczędził krytyki w stosunku do zjawisk i poglądów, które we Francji uchodziły wówczas za nowoczesne lub modne. Krytyka dotyczyła zarówno dzieł naukowych, literackich, jak i ich autorów.

## O wydawanych dziełach naukowych i innych książkach

Przedstawione przez ks. Kossakowskiego opinie dotyczyły głównie konkretnych osób, ale napotkamy też jego ogólne refleksje na temat ukazujących się publikacji czy książek, obyczajów, panujących poglądów, mody etc., które świadczą o jego stosunku do osób i miejsca, w którym się znalazł i które obserwował. Poglądy Kossakowskiego na temat ukazujących się we Francji publikacji, zwłaszcza naukowych, są bardzo krytyczne. Autor często bowiem podkreślał, że główną zaletą tych dzieł jest to, iż zostały napisane po francusku, bo „cały świat po francusku

<sup>3</sup> Eksjezuista Ruđer Josip Bošković z Raguzy (1711–1787), znany jako Roger Joseph Boscovich – w listach R. Kossakowskiego zwany *Boskowikiem* – chorwacki matematyk, astronom, filozof.

Zob. M. Slotwiński, *Życiorys R.J. Boškovića*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1988, t. 24, nr 1, 8–12, s. 9–12, [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia\\_Philosophiae\\_Christianae/Studia\\_Philosophiae\\_Christianae-r1988-t24-n1-s8-12/Studia\\_Philosophiae\\_Christianae-r1988-t24-n1-s8-12.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Philosophiae_Christianae/Studia_Philosophiae_Christianae-r1988-t24-n1/Studia_Philosophiae_Christianae-r1988-t24-n1-s8-12/Studia_Philosophiae_Christianae-r1988-t24-n1-s8-12.pdf) (dostęp: 10.03.2020).

<sup>4</sup> List ks. R. Kossakowskiego do ks. A. Strzeckiego z 16 marca 1778, VUB, sygn. F17-5.

umie”, a Francuzi, „pobrawszy pieniążki za swoje książki śmieją się, że świat głupi nie uważając czy dobra, czy zła księga, kupuje”. Krytyce wszystkiego, co francuskie, często towarzyszyły pochwały tego, co polskie – z podkreśleniem przewagi tego ostatniego. Autor listów konsekwentnie przeciwstawiał się ślepemu, bezkrytycznemu naśladowaniu mody: „[...] ale pewny jestem, że pełno w Polsce książek francuskich na kowadle kowalskim robionych, a nasze panowie młodziki krzyczą *chef d'honneur*. Obacz durniu, powąchaj, a postrzeżesz, że zyndra<sup>5</sup> śmierdzi”. Popularność dzieł francuskich autor tłumaczy tym, że język francuski jest modny i znany w Europie, a nie tym, że są one tak dobre czy mądre. Kossakowski stara się obalić opinię o wyższości tego, co francuskie, nad tym, co powstaje w Polsce:

[...] „Gadam tu kuso z kusemi Francuzami, a długo z długimi Polakami. Ile że rad bym się nagadać z mądrym, bo takich tu niewiele. Za górami świat sławny. Nie wszyscy tu z mózgu Potyckiej [?] Bogini porodzili się. Są tu mądrzy, ale są i w Polsce. Że tu częściej wiele tomów na głowie noszą, bo wielu z tych pisarzów jest takich, co chleba nie mają i tomami chleb orzą, u nas mniej tych, co chleba nie mają i mniej pługów papierowych, ale najślusniej za to przyczyna, że nie tylko w Dubelt [?] ludzi więcej we Francji, ale cały świat prawie jest Francją, bo wszędzie po francusku umieją. Owoż książki wydane po francusku nie tylko Francuzi, i Anglicy i Holendrowie i wtem i Polacy etc. etc. kupują, a przeto jaki taki ci świecie [?], a książki wydawać dobra czy nie, a nawet i świat choć po niewiele kupuje, rozprzeda się tak dalece, że tu szewcy i krawce nawet księgi wydają. Kilka lat temu krawiec u tych zakonników, u których stoję<sup>6</sup> razem stojąc z ogrodnikiem i przy innych usługach klasztoru oprócz swojej igielki *diversis temporibus* trzy książki wydał i wziął znaczne pieniądze. Nie służy już tu, ale jest w Paryżu. Muszę koniecznie te książki dostać, co on tam do sto piorunów napisał. Nasi zaś Panowie Polacy jedni nie wydają, bo czasu nie mają, a źle nie chcą jak często Francuzi. Drudzy widzą, że tylko w Polskę kupować będą, a Włoch, Francuz, że polskiej książki nie kupi, a tak kilka książeczek sprzedawszy,

<sup>5</sup> Zynder, w gwarze poznańskiej – łobuz, leń, nierób; etymologia: niem. *Sünder*, zob. <https://pl.wiktionary.org/wiki/zynder>; <https://gwara.info/> (dostęp: 03.10.2020).

<sup>6</sup> R. Kossakowski zatrzymał się u ojców nazaretanów na rogu Rue du Temple i Notre-Dame-de-Nazareth. Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 284–286 oraz: D. Triaire, *Lalande, Bernoulli, Poczubut... Letters from Western Scholars to Astronomers of the East*, „Revue d’Histoire des Sciences” 2012, t. 65, nr 1, s. 159–180, [https://www.cairn-int.info/focus-E\\_RHS\\_651\\_0159--lalande-bernoulli-poczubut-letters-from.htm#re61no61](https://www.cairn-int.info/focus-E_RHS_651_0159--lalande-bernoulli-poczubut-letters-from.htm#re61no61) (dostęp: 09.03.2020).

resztę u W. Jmć x. Pilchowskiego<sup>7</sup> w drukarni będzie pleśniało, tak jak przedtym u Jmć ks. Poczobuta, który nie tylko ludzi karmił, ale i robaczki miał staranie, który pozostałymi w szafach książkami mól karmił. Trzeci są, co chleb mając i rozum, chleb jedzą, a rozum w pochwach chowają, lenią się co napisać luboby mogli, a tu pełno z szpadką i koreczkami w trzewików, ale bez chlebka, bez supki [sic! – R.J.] owej, potem piszą czy źle, czy dobrze oby na supkę zarobić. A potym nasze młodziki czytają ich i okrzykiwiają, o co za styl piękny! o co za książka! To to mi autor! To *chef oeuvre* U nas tak w Polsce nie napiszą. Durniu, napiszą kiedy zachcą i kiedy złożą *pusillanimitatom*, w której mniemają, że nie napiszą i to to ja *pusillanimitatom* chciałbym wybić z głowy tych, którzy mogli co dobrego napisać, ale rozumieją, że im się nie uda. Ale już też wyznają, że *abutor patientia* Pana mego. Wybacz piórowi niememu. Kiedyś przedtym wybaczal językowi żywemu, i długo po dzwonienu kiwającemu się. Nie dla Pana to gadam, ale dla tego, który słyszac lub czytając ten list pożytek jaki weźmie [...]<sup>8</sup>.

## O piszących krytycznie na temat religii

Kossakowski bezlitośnie krytykował pisarzy, którzy wypowiadali się przeciwko religii. Nieraz środowisko francuskie wyzywał od „szelm”, „błaznów” i „chłystków” – nie żałował im epitetów. Określenie „błazen” pod adresem pisarzy i filozofów francuskich występuje bardzo często. Nie miał najlepszego zdania także o twórcach *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*:

[...] Wyłączam ja jednak z tych robót kilkunastu ludziów owych, albo mężów tutejszych, Encyklopedyją. Nie złamali głowy i wiele rzeczy nie opisali dobrze, i co gorsza przeciwko Religii i dobrym obyczajom tak tam popisali, jak ostatnie szelmy. Znam ja jednego z tych robotników encyklopedycznych Jaśnie Wielmożnego Błazna Jmć Pana Didrot. Rozum z mowy jak znać można, żeby mi [?] dał przydatku [?] nie mieniałbym. Może wiele o sobie trzymam, ale

<sup>7</sup> A.P. Bieś, *Pilchowski Dawid Zygmunt (1735–1803), eksjezuita, prefekt, konwiktu, dyrektor drukarni, profesor, prezes Kolegium Moralnego Szk. Gł. Lit., wizytator generalny, członek KEN Obojga Narodów*, w: *Komisja Edukacji Narodowej 1773–1794. Słownik Biograficzny*, red. A. Meissner, A. Wałęga, Warszawa 2018, t. 2, s. 490–492.

Książdz D. Pilchowski, eksjezuita, profesor Akademii Wileńskiej, doktor teologii i prawa kanonicznego w Akademii Wileńskiej, autor przekładów dzieł Seneki na język polski.

<sup>8</sup> List z 30 lipca 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-14.

przeciwno takim świntuchom, co szarpią religią, dobre obyczaje, niewiele. I prawdziwie Wolterowie, d'Alembrowie, Marmontelowie, Tomaszowie, Roussosowie, Didrotowie nie są nad ludzie ni w rozumie ni w stylu. [...] <sup>9</sup>

Autor listów często porównuje poszczególnych uczonych do ks. Marcina Poczobuta i – rzecz jasna – na tle ich krytyki pisze laudacje na cześć wileńskiego astronoma. Niestety z korespondencji nie zawsze da się ustalić, o kim pisze Kossakowski. Listy dotyczyły autorów książek, które on nabywał i wysyłał Poczobutowi, więc należy zakładać, że adresat wiedział, o którym dziele lub o którym pisarzu wypowiada się korespondent. Opinie w większości są bardzo krytyczne, a lista zarzutów okazuje się długa:

Nie wiem, czy nie masz tam tomów mojego krawca pisanych, o którym przeszłej poczty pisałem. Muszę do biblioteki WW Pana na pierwsze czoło te tomy zakupić dla głębokiej w nich mądrości i dla osobliwości, że igiełką pisane. Przepraszam tylko, że oprawne w stare gacie. Bo nieborak krawiec wydawszy one nie miał w co lepszego oprawić. Nie chodził koło tektury, papierów i skóry. Koło czego chodził, w to oprawił. U was tam będzie rarytas widzieć księgi spod nożyc krawieckich. Co u nas to całe nie nowina, bo tu wolno i szewcom, i krawcom i kowalom i perukarzom, jak niedawno perukarz wydał. Gdy dość jest po francusku wydać, a pewny i kowal profitu <sup>10</sup>.

Kossakowski wielokrotnie podkreślał, że Paryż jest niesłusznie uważany za miasto, do którego warto jechać po wiedzę. Jego zdaniem w tym celu należy pojechać w innym kierunku, oczywiście – do Wilna:

Nienazbyt w Paryżu tu wielu mądrych, a wielu z nich niesłusznie tę sukienkę noszą, bo przez intrygi, przez zaletę dam na ten stopień weszli. Nie wszyscy, co tu książki wydają są mądrzy, wielu za błaznów są poczytani, choć kilka lub kilkanaście tomów dzieł swoich na głowie noszą. Które są tu poczytane albo godne ognia, albo przynajmniej pod placki [...] <sup>11</sup>.

Nie najpochlebniej wypowiadał się o Wolterze i J.J. Rousseau. O śmierci obu pisarzy, którzy zmarli w tym samym – 1778 – roku, wspomniał w swoich listach:

<sup>9</sup> List z 3 lipca 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-13.

<sup>10</sup> List z 7 sierpnia 1778, VUB, sygn. F2-DC 42\_33-15.

<sup>11</sup> List z 20 stycznia 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-12.

Znałem niedawno zmarłego Pana Woltera poczytanego za mędrszego od tych mądrych, co tu pozostali, a prawdziwie nic w nim osobliwszego nie widziałem. Tym bardziej w tych ich mowach [?] co żyją, a ich nie znam, nic osobliwszego nie obaczę, ani ich poznać chcę, lubo bardzo łatwo mogę. Bo znam tu innych mędrszych daleko od nich. Bo tu tak powiadają, że są tu ludzie w Paryżu, którzy nawet niewiele, abo nic na świat z dzieł swoich nie wydali, a jednak są mędrsi od tych, co wielkie tomy popisali. [...] Pan Wolter wiadomo, że ostatniego maja poszedł na maik *in Locum suum* bez sakramentów świętych. Król go grześć tu zakazał, ale wywieść z Paryża. Zakazano Garnizonom Paryskim i żurnalistom aby na pochwałę jego nic nie pisać. Wyszły tu wiersze przeciw niemu, niektóre z nich posłałem do ks. Strzeckiego, aby WWy [?] przesłał, którego mam honor być na zawsze. Najniższy sługa ksiądz Kossakowski K.P.<sup>12</sup>

Nawet poprosił Poczobuta o egzekwie za duszę Woltera i J.J. Rousseau. Wolter nie naraził mu się krytyką astronomów, ale obydwu pisarzom zarzucał to, że atakowali religię, Objawienie i dobre obyczaje:

[...] Nim WPan list ten długi z digresjami także długimi w intencjach swoich z płaconych mi od księdza Strzeckiego przeczytasz, odlicz *ante omnia* z pięćset albo sześćset złotych po zmarłym niedawno panu Rousseau na egzekwie Jego. Pochowano go o 20 [?] mil od [?], gdzie umarł od Paryża na wysepce jednego jeziora, znać na pokarm rybom, bo by go na ziemi psy jeść i kruki nie chciały za to, że przeciw Religii i Rewelacji a dobrym obyczajom pisał. A należałoby jeszcze bardziej sprawić egzekwie Panu Voltaire, bo on szarpał i pisał więcej przeciw Religii, szarpał Rewelacją, szarpał cnoty, szarpał zakonników, ale astronomów nie szarpał. Przez wdzięczność należałoby. Oba Błazny jeden po drugim poszli na tamten świat. I więc kontenci [?] tak tu o nich cicho, nawet sekwacze [?] ich milczą i nic o nich nie piszą<sup>13</sup>.

Pisząc o Jeanie Le Rond d'Alembencie – filozofie, fizyku, matematyku, współtwórcy Wielkiej Encyklopedii Francuskiej i sekretarzu Akademii Francuskiej w latach 1717–1783, z którym się spotykał, nie tylko ocenił jego zdolności intelektualne, ale też niezbyt pochlebnie odzywał się o właścicielce jednego ze znanych wówczas paryskich salonów literackich – chodzi o Marie Thérèse Rodet Geoffrin (1699–1777):

<sup>12</sup> VUB, sygn. F2 DC 42\_33-13, list z 3 lipca 1778.

<sup>13</sup> List z 30 lipca 1778, VUB, sygn.. F2 DC 42\_33-14.

[...] Do tego Pan Alembert wyraża, że u pani Geoffrin wieczorami, a rano u drugiej niedawno zmarłej damy także mądrą poczytaną bywał i mądre z niemi miał rozrywki, i czyni ten mizerny, mały i nie na wielkiego człowiek koncepcik. Już teraz dla mnie nie ma ni rana, ni wieczora, iż [...] obie umarły te damy, u których bywał, iż nie ma się czym chwalić, że rano i wieczorem u tych Dam bawił. Kiedyś pleśniał nad tysiącami, jeśli i rano i wieczór u nich bywał. Do tego, abo większy ma rozum od Babskiego abo równy. Jeśli większy, i wielki jest człowiek, nie powinien być tak często się bawić z mniejszego rozumu Babami. Jeśli równy miał z nimi rozum, więc niewielki człowiek, bo wiemy, że Pani Geoffrin nie żyła z wielkimi ludźmi i tamta druga poczytana, ale tylko miały sławę dam mądrych, nie zaś nad ludzkie, ile że i dzieł tych dam nie mamy. *Dilemma indissolubile*. Ale to mniejsza, że zamilczeli napisać o religii, gdzie należało, gorsza to, że przeciw religii pisali, gdzie nigdzie nie należy. Niosą przeto nad ludzkie tutejsi ludzie mądrzy [...] <sup>14</sup>.

Prowadzony przez madame Geoffrin salon wywarł duży wpływ na rozwój francuskiej literatury i sztuki tego okresu. Pani Geoffrin gościła u siebie, w paryskiej rezydencji przy ulicy Saint-Honoré, przedstawicieli tego środowiska, o którym bardzo złośliwie się wypowiadał eksjezuista z Wilna, a należeli do nich Monteskiusz, Denis Diderot, Wolter i d'Alembert. Tam też oglądał młody Stanisław August Poniatowski, który swój pobyt w stolicy Francji opisał w pamiętnikach. Sugestywny portret pani Geoffrin, przedstawiony przez Stanisława Augusta w pamiętnikach, jakże odmienny jest od opisu Kossakowskiego:

[...] Pani Geoffrin [...] Owa niezwykła kobieta otoczona jest od czterdziestu już lat najwyższym poszanowaniem ze strony wszystkich prawie, którzy najwięcej we Francji znaczą swą zasługą, talentem albo i urodą, a zawdzięcza to piękności swego umysłu, usługom jakie innym kocha oddawać z gorącym sercem i z rzadką zręcznością, jak też licznym prawdziwie szlachetnym uczynkom? [...] Poznałem u niej prezydenta de Montesquieu, który wielką jej okazywał przyjaźń, ale wielbicielem jej wcale nie był, co wyczytać można z jego listów pisanych do niejakiego księdza Guasco, który to urazę czując wobec Pani Geoffrin, drukiem je ogłosił <sup>15</sup>.

<sup>14</sup> List z 3 lipca 1778, VUB, sygn. F2-DC42-33-13.

<sup>15</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór D. Triaire, przeł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013, s. 118–119.

## Obyczaje paryskie oczyma *Żmudzina*

Autor listów nie tylko był zbulwersowany obyczajami panującymi w stolicy Francji, ale też przestrzegał przed zagrożeniami czyhającymi na tych, którzy wyruszają do niej na studia; Paryż porównywał do zniszczonych miast biblijnych – Sodomy i Gomory:

[...] Słuszniejby do Wilna, niż do Paryża po rozum jachać. Instrumentów tu mechanicznych, fizycznych, astronomicznych wiele, ale głów niewiele. Radbym to prezydium z głowy wielu cudzoziemcom wybił, co tu niby po rozum jadą, a ten ni do Paryża ni do Londynu nie przywiązany. Można w Beresteczku i w Pacanowie mając księgi być mędrszym zatem [?] niż w Paryżu. Ale wielu tu cudzoziemców zamiast rozumu deboszu nabywa, bo na to miejsce jest tysiąc razy sposobniejsze niż na nauki, i podobniejszy jest Paryż do Sodomy i Gomory niż do Aten i inszych miast mądrych, greckich, egipskich i włoskich. Radbym, żeby się tu tak bardzo nie kwapiono, bo tu zamiast nauk nabycia, tracą dobre obywatelstwo, cnotę, zdrowie i Sumnienie<sup>16</sup>.

Przedstawiając Paryż, kanonik poznański napisał, że jest on „większy od Kuciszek” i od kilku innych miejscowości Wielkiego Księstwa Litewskiego i że „do Notre Dam włązłyby całe Wornie z kościołem”. Przekazał pozdrowienie *po wornińsku*, czyli po żmudzku: *Buk sveykas ir givas* [...] (dosł. lit. Bywaj żywy i zdrow), i jest to bodajże jedyne zdanie zapisane po litewsku w jego listach, które są dostępne w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego<sup>17</sup>.

## Sprawa ubiegania się o członkostwo M. Poczobuta we Francuskiej Akademii Nauk

Kossakowski konsekwentnie lobbował w procesie ubiegania się wileńskiego astronoma Poczobuta o członkostwo we Francuskiej Akademii Nauk, o czym szczegółowo relacjonował w listach do niego oraz do Strzeckiego. Zabiegał o to u najbardziej wpływowych uczonych francuskich, bowiem nie tylko znał osobście takich uczonych jak D’Alembert, De Lalande czy Dupont, ale też podejmował ich wystawnymi obiadami i kolacjami, czego dowodem są wzmianki w listach o kuchni i kuchmistrzu przygotowującym przyjęcia oraz „registry wydatków”. Na przykład

<sup>16</sup> List z 20 stycznia 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-12.

<sup>17</sup> List z 3 lipca 1778, VUB, sygn. F2-DC42-33-13.

w rejestrze środków wydanych w interesach astronoma wileńskiego Poczobuta wymienił: „wożenie, traktowanie Pana Capitaine, co dał mapy dwie [...] i remarques niektóre do robienia mapy krajowej – 19 franków” czy „cornifoinares do Pana Dupont z listem; za fiakry do L' abbe Molin z listem do Londynu”; „za obiad dany De Lalande – 2 luidory [...]”<sup>18</sup>. Wraz z de Lalandem zaprosił Pana Chevalier'a Tilleta, ponieważ, jak pisze, nie wypadało nie zaprosić kolegi. Z kolei wiadomo też, że Kossakowski dał de Lalande'owi „sześć butelek Madeiry” i obiecał mu wino „de Tocquet”<sup>19</sup>. Pisał też do wileńskiego astronoma, że w jednej z rozmów opowiadał o jego pracach samemu de Lalande'owi<sup>20</sup>, który powiedział, że nie ma honoru znać Poczobuta, więc Kossakowski postanowił napisać memoriał:

Wybacz mi WP, że Cię tak od interesu oddalam, bo zły jestem na błaznów, a bardziej na niegodziwe rzeczy piszących pisarzy. Widząc ja jakim wyraził trudności, przyszła mi myśl wielkie talenty Pana i wielkie zasługi jego im w literach opisać i memoriał podać akademii od siebie i że wielu WW Pańskich talentów z pomiędzy akademików nie ma. Napisałem ten memoriał, pokazałem panu De Lalande. Bardzo pochwalił myśl moją i przydał [?] jako w kopii co posyłam WPan obaczysz [...]”<sup>21</sup>.

De Lalande zaproponował, by Kossakowski oddał ten memoriał dyrektorowi „Akademii de Science”, któremu de Lalande miał przypomnieć tuż przed elekcją oraz członkom korespondentom Akademii (*membre correspondance*), bo by wcześniej przeczytawszy, zapomnieli. Misja Kossakowskiego się powiodła: mógł powiadomić Poczobuta, że ów został wpisany na listę kandydatów i że „przed elekcją trzeba będzie objechać wszystkich”.

Kolejną znajomością osobistą Kossakowskiego była znajomość z wybitnym uczonym Ruđerem Boškovićem, zwanym popularnie Boskowikiem, o którym nieraz wspominał w listach, ponieważ Boskowiak był tą osobą, z którą uzgadniał kwestie dotyczące zaliczenia Poczobuta w poczet akademików. Powyżej wspomniany memoriał pokazał zatem również księdzu Boskowikowi, który go „mocno pochwalił i nie miał nic do poprawienia”, a przy okazji Kossakowski napisał, co myśli o astronomach francuskich:

<sup>18</sup> VUB, sygn. F16-9l.

<sup>19</sup> Triaire D., *Lalande, Bernoulli*, s. 159–180.

<sup>20</sup> Joseph Jérôme Lefrançois de Lalande (1732–1807) – francuski matematyk, astronom, pisarz, autor hasel *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*.

<sup>21</sup> List z 7 sierpnia 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-15.

Wiadomo WW Panu, jak niektórzy rozumieją, że tu wszystko Boskownik [?], że tu tylko rozumy się rodzą, że tu wszyscy astronomowie, to jest, że wszyscy tu po niebie chodzą, gwiazdy jak grzyby zbierają i w krobkę kładą i co to za krobka wielka, i kto ją robił, podobno w Paryżu czy w Londynie robiona, bo w Polsce nie potrafią, w którą oni tak wielkie gwiazdy kładą. Dałbym za nią jak za nieordynaryjną 6 groszy [?] szostaków<sup>22</sup>.

Między innymi znajomość osobista z Boškovićem pomogła Kossakowskiemu w staraniach o zarejestrowanie przez Francuską Akademię Nauk odkrytej przez Poczobuta nowej konstelacji gwiazdnej pod nazwą „Ciołek królewski”<sup>23</sup> oraz o przyjęcie go w poczet członków Akademii. W tym celu nachodził D’Alemberta, Le Roy, Duponta i wielu innych akademików. Ksiądz Andrzej Strzecki, który podczas swojego pobytu w Paryżu spotykał się z Kossakowskim, pisał do Poczobuta:

Ks. Kossakowski ze swojej strony tak się Akademii wszył w kołnierz, że się go niełatwo pozbyć mogła, ustawicznie wszystkim akademikom za radą naszych przyjaciół oddawał wizyty i pluralitatem między elektorami robił, dziwnie im przypadł do gustu i dziwnie go za tę samą activitatem akademicy szanują, żeby nie jego kuraż i niespracowana gorliwość możeby nam nie spaliło, zwłaszcza, że ja na lekcycją żadną miarą przybyć nie mogłem [...]<sup>24</sup>.

Po tym, gdy Poczobut został zaliczony w poczet akademików, Kossakowski mu pogratulował w charakterystyczny dla niego sposób:

Przysyłam [?] i ja swoje quamquam, a Jaśnie Oświeconemu od słońca, gwiazd i planet wszystkich, Astronomowi do nóg upadamy i czynię uszanowanie jasności astronomicznej maridionalno [?] gniewnej [?] jego na wzór onych dwunastu pokornych gwiazd Jozefowych, a jako akademikowi paryskiemu wszystkimi tutejszemi lunetami i teleskopami wykręciwszy z nich szkła, i akromatyczne, i zwyczajne, i zwierciadła, trąbię, dmę w one na wzór sławnych, żmudzkich naszych długich, drewnianych waltorni, trąbię, dmę, pochwały jego zrobiwszy z tak wielu teleskopów Paryskich multanki<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> List z 3 lipca 1778, VUB, sygn. F2-DC42-33-13.

<sup>23</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 284–286.

<sup>24</sup> List ks. A. Strzeckiego do ks. M. Poczobuta, z Paryża, 30 sierpnia, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-11.

<sup>25</sup> VUB, sygn. F2-DC43\_33-3.

## O swoim stylu pisania

Kossakowski w jednym z listów do Poczobuta scharakteryzował swój styl pisania i prawdopodobnie była to odpowiedź na zarzuty stawiane pod jego adresem:

[...] ale kiedy mi Komisja Edukacyjna nie przysądzi dawniejszej pensyj od stu czerwonych złotych za korespondencyję, ja tytuł zachowam przy sobie, a pióro moje, którym piszę włożę w skrzydło nazad oddając gęsi dzikiej, kiedy w jesieni gdzieś tam odlatuje, żebym nie miał czym pisać, bo moje pióro nie jest z gęsi domowej [?] durnej, co ją lada kuchta w gęśniku na rzeź złapać może. Jest ono z gęsi afrykańskiej spod ekwatoru i dlatego to czasem stylem dziwnym i dzikim piszę, między rzeczy interesowane [?] żarty i drwiny kładę. Bo drwię z świata i z jego marności, gdzie zaś koniecznie serio pisać trzeba, idę do brata Kuchty i pożyczam z gęsi spokojnej. Kiedy zaś piszę wiele, znaczy z gęsi gadatliwej albo dzikiej pióro wyrwane. Terazniejsze zaś pióro, którym piszę jest Orle wzięte z Konstellacyj nieziemskiej [...zniszczony fragment listu]<sup>26</sup>.

O własnym stylu pisania wypowiadał się niejednokrotnie, także w listach do Strzeckiego:

[...] a nie dziwuj się Pan, że ja pomiędzy interesa i drwinki i gazetki mieszam, bo mi się podobało, a to, co mi się podobało nie zabronisz ani w [?] Pan, ani z całym wojskiem Król Pruski, ani stan tatarski, znowu jak czytam tenże sam obrany a tym bardziej Btajny [?] Filozofowie terazniejsi, abo libertyni nie zabronio [sic!]. Gdzie mogę tych chłystków obrzydzam. Kiedy się WPanu mój styl nie podoba, szukaj sobie w Abisynii i też [?] w Tukumanie korespondenta, a piszcie z sobą, jeśli zaś chcesz korespondować ze mną, czytaj co Ci przyjacielu piszę<sup>27</sup>.

W listach Kossakowski nieraz narzekał na swoją trudną sytuację finansową, zaś od połowy 1779 roku coraz bardziej uporczywie domagał się od Strzeckiego, by Szkoła Główna wypłaciła mu dług, ale nie został on wypłacony; wynagradzano go tylko przez trzy pierwsze lata pobytu w Paryżu. Komisja Edukacji Narodowej

<sup>26</sup> Kopia listu Kossakowskiego do opata de Jeurinvillier'a, na którym są dopiski w języku polskim. VUB, sygn. F16-8/1.

<sup>27</sup> List ks. R. Kossakowskiego do ks. A. Strzeckiego do Londynu [?]: z 21 lipca 1778, VUB, sygn. F 17-5/2.

już w 1778 roku była niezadowolona z jego korespondencji i chciała go odwołać z Paryża, przeznaczając 1000 złotych polskich na jego podróż, ale Kossakowski nie wrócił. Jak podaje *Polski Słownik Biograficzny*<sup>28</sup>, 16 lipca 1780 roku przerwał korespondencję, wyzywając Strzeckiego i Poczobuta od szalbierzy. Na zarzuty Kossakowskiego Poczobut odpowiadał w liście z 24 lipca 1780. Uwzględniając informacje podane przez *Polski Słownik Biograficzny*, można domniemywać, że mógł to być ostatni list Poczobuta do Kossakowskiego. Korespondencję wybitnego astronoma do różnych osób cechuje styl zrównoważony i oficjalny, natomiast ten list świadczy o pewnej zażyłości Poczobuta z „gadulą paryskim” – jak go sam określił:

Przeszłoroczne lato tak dla XXy Poczobuta i Strzeckiego było fatalne; że nie tylko pisać, ale nawet i gadać nie mogli, obydwaj razem śmiertelną, a długą i upartą chorobą prawie umorzeni. Dziękuj Bogu kochany przyjacielu, że pretendowanych luidorów na tamten świat nie zanieśli. W tym stanie znajdowały nas twoje listy i regestryki, Któż ci na nie miał odpisywać i dawać satysfakcją. Przeszedłszy do zdrowia zabierałem się do odpisu, owszem jużem kawał listu napisał, alem regestryku twojego znaleźć nie mógł i do dnia dzisiejszego nie znajduję. Wraz potym, ekspedycją astronomiczną przez trzy zgórza miesiące zatrudnionemu i niebędącemu w domu nie do listów i rachunków było. Dobrze tam próżniakom i gadulom paryskim świegotać i próżnemi słowami całe listy napełniać, a nam którzy twardy mur głową przebić usiłujemy, nie do świegotania i korespondencji próżno-słownych. To względem nieodpisu. Co się tyczy expensów i pretensyi twoich przyjacielu. Spisz je da capo na dwu osobnych regestrykach, chociaż na jednej karcie. W jednym ułóż expensa poczynione na moje conto, w drugim na conto Xa Kolegi mojego. W Zagubionym regestrze, ile pamiętam, czytałem Efemerydy Paryskie na rok terazniejszy 1780. A my tych Efemeryd do dnia dzisiejszego nie mamy. Przez kogo je posłałeś? Paczek też z niektórymi papierami i z jednym journalem des Savans od ciebie posłanym do tych czas nas niedoszedł. Uwiążł w Warszawie u JX<sup>a</sup> Bystrzyckiego, który podobno Journal des Savans oddał Królowi i zyskać go nie może. Jakożkolwiek jest, napisz rzeczzone regestryki, ale NB nie posyłaj nam onych zaraz. Miej trochę cierpliwości. Nie tak nagle tych pieniędzy potrzebujesz, żebyś bez nich musiał z talerzykiem akademików znajomych obchodzić. Zostaw ten talerzyk aux petits péres de Nazareth: Ich to zabawa i metier. Miej tedy trochę cierpliwości; a ja circiter za miesiąc będę znowu pisał do

<sup>28</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 284–286.

Mojego Dobrodzieja, bo na jego ręce posłę list do ImPa. De la Lande z jedną dySSERTACYJKĄ do Aktów Paryskich. Gdy mój tedy list odpisywać będziesz przyślesz mi owe regestrzyki: Żebyśmy darmo nie tracili i czasu i pieniędzy, których bardzo niewiele mamy<sup>29</sup>.

Kossakowski zmarł 12 listopada w Paryżu, co poświadczył *Suplement* do „Gazety Warszawskiej” z 13 grudnia 1780 roku<sup>30</sup>.

Listy Kossakowskiego dostarczają czytelnikowi wiele informacji na temat komunikacji i wymiany myśli naukowej między Paryżem a Wilnem w epoce oświecenia, kontaktów osobistych wileńskiego środowiska akademickiego z naukowym środowiskiem francuskim oraz znaczenia tych relacji dla rozwoju nauki, zwłaszcza wpływu na poziom nauczania przedmiotów ścisłych w Akademii Wileńskiej. Poczobut przeznaczał środki nie tylko na zakup urządzeń astronomicznych, lecz także na prasę i książki. Kossakowski niejednokrotnie wspomina, że nie tylko wysyłał Poczobutowi książki ukazujące się we Francji, prasę francuską, efemerydy. Opisywał też, jakie przedmioty są wykładane w Collège d’Harcourt w Paryżu. Listy pokazują, jak szybko prasa francuska docierała do Wilna. Dzięki tej wymianie czytelnicy prasy litewskiej mogli prawie na bieżąco śledzić wydarzenia we Francji i w innych krajach. Natomiast największą zasługą Kossakowskiego były jego starania o zaliczenie Poczobuta w poczet członków Francuskiej Akademii Nauk, do czego niewątpliwie przyczyniły się jego kontakty osobiste, na które jednym z dowodów jest liczna korespondencja z jego pobytu w stolicy Francji.

---

<sup>29</sup> List z 24 lipca 1780, Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka (LMAVB), Rankraščių skyrius – Dział Rękopisów (RS), F. 151, b. 636. Za wskazanie tego listu dziękuję dr Veronice Girininkaitė.

<sup>30</sup> Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: [www.fbc.pionier.net.pl](http://www.fbc.pionier.net.pl) (dostęp: 25.07.2025). Za wskazanie tego numeru składam wyrazy podziękowania dr Veronice Girininkaitė.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne:

Listy R. Kossakowskiego do M. Poczobuta-Odlanickiego:

List z 20 stycznia 1778, Vilniaus Universiteto Biblioteka (dalej: VUB), sygn. F2 DC 42\_33-12.

List z 3 lipca 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-13.

List z 30 lipca 1778, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-14.

List z 7 sierpnia 1778, VUB, sygn. F2-DC 42\_33-15.

List bez daty, VUB, sygn. F2-DC43\_33-3

Listy R. Kossakowskiego do innych osób:

Kopia listu R. Kossakowskiego do opata de Jeaurinvillier'a, VUB, sygn. F16-8/1

Regestr wydanych pieniędzy przez księdza

Remigiusza Kossakowskiego w interesach WJM księdza Poczobuta, VUB, sygn. F16-9l.

List R. Kossakowskiego do A. Strzeckiego z 16 marca 1778, VUB, sygn. F17-5.

List R. Kossakowskiego do A. Strzeckiego z 21 lipca 1778, VUB, sygn. F 17-5/2.

Listy innych osób:

List A. Strzeckiego do M. Poczobuta, z Paryża, 30 sierpnia, VUB, sygn. F2 DC 42\_33-11.

List M. Poczobuta do R. Kossakowskiego z 24 lipca 1780, Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka (LMAVB), Rankraščių skyrius – Dział rękopisów (RS), F. 151, b. 636.

### Opracowania:

Bieś A.P., *Pilchowski Dawid Zygmunt (1735–1803), eksjezuityta, prefekt, konwiktu, dyrektor drukarni, profesor, prezes Kolegium Moralnego Szk. Gł. Lit., wizytator generalny, członek KEN Obojga Narodów*, w: *Komisja Edukacji Narodowej*

1773–1794. *Słownik Biograficzny*, red. A. Meissner, A. Wałęga, Warszawa 2018, t. 2, s. 490–492.

Grzebień L., *Kossakowski Remigiusz (1730–1780)*, w: *Komisja Edukacji Narodowej 1773–1794. Słownik Biograficzny*, red.

- A. Meissner, A. Wałęga, Warszawa 2018, t. 2, s. 325–326.
- Rabowicz E., Remigiusz Kossakowski (1730–1780), w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 284–286.
- Słotwiński M., *Žyciorys R.J. Boškovića*, „Studia Philosophiae Christianae” 1988, t. 24(1), 8–12, s. 9–12.
- Triaire D., *Lalande, Bernoulli, Poczobut... Letters from Western Scholars to Astronomers of the East*, „Revue d’Histoire des Sciences” 2012, t. 65, nr 1, s. 159–180.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór D. Triaire, przeł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa, 2013, s. 118–119.
- Suplement do „Gazety Warszawskiej” z 13 grudnia 1780*, Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: [www.fbc.pionier.net.pl](http://www.fbc.pionier.net.pl) (dostęp: 25.07.2025).